

Karol Samsel: „Wentyl bezpieczeństwa moich namiętności”. Benjamin Disraeli i literatura

Czy Disraeli flirtował z fikcją w niebezpieczny sposób, zagrażający trzeźwości jego politycznego osądu? Czy był utopistą maskującym swoje marzenie fikcją literacką? – pyta Karol Samsel w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Disraeli. Imperium (nie)wyobrażone”.

Twórczość literacką Benjamina Disraeliego odbieram najzupełniej poważnie – jako konsekwentną i ugruntowaną. Czuję się jednak w obowiązku z owego osobliwego użycia określenia „najzupełniej poważnie” – czytelnikowi wytłumaczyć w oddzielnym zdaniu. A zatem dla pewnej jasności: Disraeli to pisarz konsekwentny oraz uporczywy, mam tutaj na myśli zaś rodzaj jakiejś solennej uporczywości, dla której być może bardziej odpowiednim słowem pozostawałoby jednak angielskie *persistent*, pasujące lepiej do autora trylogii o „Młodej Anglii”, niż jakiegokolwiek polskie określenie – *persistent* Disraeli. Pracę pisarską rozpoczyna wskutek kłopotów finansowych w wieku dwudziestu dwóch lat, zwracając na siebie uwagę od razu sagą powieściową *Vivian Grey*. To nawet dla autora XIX-wiecznego szalenie wczesny debiut, zwłaszcza gdy myślimy o prozaiku (Swift i Fielding debiutowali grubo po trzydziestce, Defoe po czterdziestce). Disraeli jest w sytuacji specyficznej oraz oryginalnej – mówiąc wprost, nie do pozazdroszczenia, bo trudno w podobnym razie minąć rafy możliwych przedwczesnych błędów, kompozycyjnych, warsztatowo-stylistycznych – i podobnych. Od *Vivian Grey* do *Tankreda*, albo *Nowej krucjaty* mija

ponad dwadzieścia lat, publikując *Tankreda* w 1847 roku ma Disraeli już czterdzieści trzy lata – najpłodniejsze i najbardziej kreatywne lata swojego życia spędził na pisaniu powieści...

Disraeli był mistrzem powieści politycznej. Właściwie to on wymyślił ten gatunek literacki, a jego wczesne powieści są w dużej mierze fikcyjnymi kreacjami ambitnego, ale sfrustrowanego młodzieńca, który nie znalazł jeszcze swojego miejsca w społeczeństwie i oddaje się fantazjom geopolitycznym[1].

**Zostań mecenasem „Teologii Politycznej Co Tydzień”, jedyne-
tygodnika filozoficznego w Polsce.**

Dziękujemy za wsparcie!

W 1852 roku Disraeli zostaje kanclerzem skarbu i przewodniczącym Izby Gmin. Funkcje te dane mu było piastować dwukrotnie – w latach 1858-1859 oraz w 1866 roku. Pierwszym premierem Wielkiej Brytanii pochodzenia żydowskiego autor Coningsby’ego został w 1868 roku, w drugim terminie piastował ten urząd w latach 1874-1880. Na te lata przypada jego późna twórczość powieściowa, która domagałaby się interdyscyplinarnych badań z zakresu *Politics & Literature*: utwory epickie *Lothair*, *Endymion* oraz *Falconet*. Pomimo kontrowersyjnych decyzji, został określony przez Ivana Davidsona Kalmara „romantycznym orientalistą”: „w istocie wierzył, że Wschód i Zachód są w stanie osiągnąć harmonijne przymierze pod brytyjskimi auspicjami, z duchem semickim jako duchowym spoiwem całości”, co więcej, „jak mógł się o tym przekonać, on unię podobnego rodzaju – rzeczywiście – reprezentował”[2]. Czy literatura Disraeliego sprawnie – w wymiarze idei oraz ekspresji, artyzmu oraz polifonicznego światopoglądu – reprezentowała politycznego ducha myśli brytyjsko-

żydowskiej? A może i – żydowsko-brytyjskiej? Gigliola Sacerdoti Mariani pisze o tym pisarstwie bardzo frapująco, w duchu częściowo odzwierciedlającym namysł psychoanalityczny:

Jedenaście powieści Disraelego powstało w ciągu pięćdziesięciu czterech lat, obejmujących całe jego dorosłe życie, aż do kilku miesięcy przed śmiercią. Wydaje się prawdopodobne, że powieści te, pisane szybko i w rytmie, nad którym sprawował niewielką kontrolę artystyczną, służyły jako wentyle bezpieczeństwa lub wręcz oczyszczenia (ale także jako ewentualne narzędzia propagandowe dla jego pragmatycznego umysłu). Miało to pomóc Disraelemu przetrwać krytyczne chwile, w których powstały. W istocie zasugerował to sam polityk, zauważając, że: „Poezja jest wentylem bezpieczeństwa moich namiętności”[3].

Richard G. Weeks, Jr. nazywa go egoistą politycznym uzależnionym od literackiej z ducha autokreacji, od początku bardziej nadającym się na pisarza, którym był, nim zaczął uprawiać politykę, niżeli – na męża stanu, którym się stał, nigdy, prawdę mówiąc, nie złamawszy pióra, a zatem, choćby symbolicznie, bo wymiar symboliczny byłby tutaj ważny, nie porzuciwszy rzemiosła. Czego więc pragnął Disraeli? Siebie? „Popędy kryjące się za ambicjami Disraelego, wynikały z pragnienia stania się rozpoznawalnym – niżeli z chęci rzeczywistego wdrożenia jakiegoś konkretnego programu politycznego”[4]. Jedyne więc, co Disraeli stworzył i co wybronił w kształcie, za którym optował, to projekt arystokracji politycznej, podkreśla *Weeks*. Jego wizja arystokraty-polityka oraz przywódcy zasadniczo zbliża go do Zygmunta Krasińskiego, co uzmysławia, że praca Disraeli – Krasiński jest z pewnością namysłem wartym specjalnego rozważenia, pożądanym, jak się zdaje, w polskiej komparatystyce romantycznej. Być może właśnie

taka praca mogłaby przebiegać w kluczu dwóch zintegrowanych metodologii: politologii i literaturoznawstwa (oczywiście – to przy uwzględnieniu stosunku Krasińskiego do Żydów i prac takich, jak Jerzego Fiećki, pt. *Spór między Mickiewiczem a Krasińskim o miejsce Żydów wśród Polaków*, a także monografii Andrzeja Fabianowskiego, *Mickiewicz i świat żydowski*, zawierającej syntetyczny apendyks poświęcony problematyce u Zygmunta Krasińskiego[5]).

Przeczytaj również: Benjamin Disraeli a brytyjski romantyzm

Czy Disraeli flirtował z fikcją w niebezpieczny sposób, zagrażający trzeźwości jego politycznego osądu? Czy był utopistą maskującym swoje marzenie fikcją literacką? Tworzył opowieści alegoryczne, a wręcz „romanse powieściowe”, stwierdzał wprost Robert O’Kell. Wyręczał się genologią romantycznej powieści politycznej, którą stworzył od podstaw tak, ażeby skrycie karmić swoje geopolityczne marzycielstwo? Czy konwencjami literackimi uzasadniał (samouzasadniał) swój romantyczno-reformatorski styl zachowania politycznego (używam tu cennego pojęcia „stylu zachowania” autorstwa Marii Janion[6])? W tym samym czasie, w którym tworzył manifest swojego młodzieńczego ugrupowania „Nowej Anglii” – pisał charakterystyczną powieść z kluczem, Coningsby („sensational roman à clef”, jak się wyraża O’Kell[7]). Co go animuje? Co konkretnie? Jakiego ducha jest Disraeli, skoro – na kontynencie to przecież przeddzień Wiosny Ludów? Pogodzenie literatury z polityką, może nieprzychodzące z trudem, ale jednak nieodbywające się bez określonych kosztów – pod względem psychologii jednostki twórczej – przypomina późniejszą o sto lat sytuację – na gruncie polskim – należącą do Andrzeja Trzebińskiego z jednej strony piszącego powieść, *Kwiaty z drzew zakazanych*, a z drugiej tworzącego od zębów Ruch

Kulturowy? Pozorny anachronizm jest tu celowy. Powinien uzmysławiać uniwersalność sytuacji twórczej, którą pojmujemy tutaj zgodnie z filozofią procesów Alfreda Northa Whiteheada[8]. Interesuje nas bowiem klucz do osobowości samego Benjamin Disraeliego, zatem puenta o charakterze psychofilozoficznym, a nie rozwiązanie historycznoliterackiej układanki i puenta o takim właśnie, jak cała układanka – dyscyplinowym, charakterze.

Swój tekst o Benjaminie Disraelim Ivan Davidson Kalmar rozpoczyna odesłaniem, które kieruje nas w stronę Josepha Conrada jako bohatera *Orientalizmu* Saida. Disraeli z powodzeniem, jak uważa, mógłby w roli takiego „bohatera swoich własnych uprzedzeń” w *Orientalizmie* posłużyć[9]. To *homo duplex* – rozdarty pomiędzy literaturą a polityką tak, jak Conrad pozostawał rozdarty między polskością a angielskością. Disraeli mógłby stać się nie jedynie bohaterem rewizyjnych rozpraw Saida, ale także rewolucyjnych i eksperymentalnych projektów nauki, ażeby przypomnieć tutaj projekt psychobiograficzny Williama McKinleya Runyana, *Historie życia a psychobiografia*. Cenny dla Disraeliego byłby także rozwój badań psycholiteraturoznawstwa, zwłaszcza rozwój psychogenologii. Polityka nie była w stanie udzielić odpowiedzi na pytanie, czemu Disraeli rządził, pisał i żył tak właśnie, jak rządził – pisał i żył. Być może literatura będzie tu skuteczniejsza jako heurystyka wyjaśniające te najważniejsze sekrety osobowości twórczej, a zarazem działającej: to arystotelesowskie – *poiesis* oraz *praxis*. Dlaczego uprawiał romans? A dlaczego romans uprawiał Jan Potocki-polityk oraz ambasador, i to jeszcze – pisząc w wymiarze romansu fantastycznego, takiego jakim pozostawał *Rękopis znaleziony w Saragossie*? Dlaczego Słowacki-prawnik tytułował rozgrywający się w czasie kolizyjny *Sen srebrny Salomei* „romansem dramatycznym”? Wszystko to może tłumaczyć psychogenologia, pokazując egzystencjalne źródła żywiołu romansowości i krystalizującego ów

żywiół gatunku romansu oraz gier z nim, od Cervantesa poczynając na Czechowie kończąc. Owe źródła mogą mieć charakter mistyczny, tak jak u Słowackiego, bądź awanturniczy (czy wręcz przygodowo-egzystencjalny, albo przygodowo-reformatorski) jak u Disraelego i Potockiego.

Wypada może na wszelki wypadek zastrzec – Disraeli nie miał w sobie niczego z naiwnego romansopisarza. Jego debiutancki *Vivian Grey* wywołał skandal obyczajowy – nic dziwnego więc, że magnetyzował – myślę, że także samym sposobem gry z konwencją – samego Oscara Wilde’a. Jean Finot pisała:

Powieść była czytana przez wszystkich, poczynając od dworku. I nic w tym dziwnego! Pomijając staranność formy, autor zamiast lekko zadrasnąć, obuchem uderzył w nerwy angielskiej publiczności. Bowiem zauważmy, że Anglicy przyzwyczajeni do bohaterek Miss Bourney, o których dowcipnie zauważył Stendhal, że gotowe były w każdej chwili umrzeć z pragnienia, gdyż zażądać szklanki wody było „shocking” – spotkali się nawet z żonami zdradzającymi swoich mężów[10].

„Jeżeli Lord Byron był Żydem, lub Oscar Wilde liderem Partii Konserwatywnej, którykolwiek z nich mógłby wydać figurę w rodzaju Benjamina Disraeli”, przeczytamy na stronach „Journal of British Studies” z 2015 roku – recenzujących monografię O’Kella o Disraelim. Wspomniany tu byronizm Disraelego wymagałby jeszcze oddzielnych rozpraw i rozpoznań. Dość powiedzieć, że synkretyczna oraz symultaniczna postawa polityka i literata będzie tutaj łączyć obydwu, dając asumpt do myślenia o romantyzmie politycznym autora

Tankreda, oczywiście w dużo mniej oczywistym wydaniu niż ten byronowski. „Wilde zapisywał swoje życie w sztukach, ale Disraeli był swoim własnym aktorem. Wilde oskarżał naturę o kopiowanie literatury, ale Disraeli sprawił, że jego powieści stawały się prawdą. Szczególnie *Tankred* – zionistyczna fantazja *avant la lettre* – gdzie opisywał wojskową okupację Cypru, którą sam przecież czterdzieści lat później dokonywał”[11], pisze O’Kell. Należałoby przypomnieć w tym kontekście Byrona z okresu greckiego cytującego słowa świętego Pawła o „braku różnic pomiędzy Żydem a Grekiem”. To wpis z pamiętnika z 29 października 1823 roku:

Znalazłem zaiste jeden bezsporny tekst w liście św. Pawła do Rzymian, który wielce mnie skłania do wiary w resztę wypowiedzi owego potężnego apostoła. Brzmi on, jak następuje: „Albowiem nie masz różnic pomiędzy Żydem a Grekiem”. Powiedz panom Webbowi i Barkerowi, że na podstawie tego tekstu zamierzam wygłosić kazanie Carridiemu i Corgialegho[12].

O’Kell nazwał go „czystą nieprawdopodobnością” (*sheer implausibility*), tyle samo mającym w sobie z determinacji i oportunistycznym, arystokratyzmu i parweniuszostwa[13]. „Bo rzeczywiście tak różnorodne i między sobą sprzeczne były jego atrybuty, że można by go uważać nie za jedną osobę, ale za wiele osób w jednej”[14]. Tak wspominać będzie Byrona po śmierci przyjaciel poety, Thomas Moore – to ta legendarna ewangeliczna kameleonowość autora *Kaina*. Wilde nazwał go „najbardziej olśniewającym spośród paradoksów”[15]. Bez psycholiteraturoznawstwa z narzędziami hermeneutyki podejrzliwości nie ruszymy dalej... Tego zaskakującego zapewne dla wielu odcinka angielskiej literatury znajdującego się pomiędzy Byronem a Wilde’em, powiedzmy – pomiędzy 1825 a 1885 rokiem – nie sposób jednak

przebadać inaczej... Być może przy pomocy zintegrowanych i zharmonizowanych narzędzi politologii, psychologii oraz literaturoznawstwa winniśmy zredefiniować pojęcie romantyzmu politycznego. Czy światopogląd Disraelego pozostawał – wciąż romantyczno-polityczny? Czy był już jednak – *sensu stricte* postromantyczny? Czy Disraeli uprawiał – romantyczną literaturę oraz postromantyczną politykę? Czy uprawiał grę z romantycznymi konwencjami literatury, by całkowicie serio i postromantycznie – rozgrywać politykę? Nie trzeba dodawać, jak trudne są to pytania, wymagające wielokontekstowych, i jeśli można powiedzieć w taki sposób, wielogłosowych odpowiedzi. Nieważne, ile przekomponujemy i zakomponujemy, nie uzyskamy „chóralnej zgody” na jedną wizję Disraelego, ani nawet na jeden wspólny obraz jego obszernej spuścizny literackiej... Może właśnie dlatego czas na powieści Disraelego. Warto je przetłumaczyć, pora o nie się pospieszyć?

Przeczytaj również: Kino a zmierzch imperium

Jean Finot pisze niezwykle obrazowo: „miewał on paroksyzmy szczerości, w których wylewał na zewnątrz myśli, które w rękach jakiej Dalili odegrałyby rolę włosów Samsona” (zapewne należałoby to rozumieć jako skłonność do nieustannego poddawania własnego autorytetu pod nóż opinii publicznej)[16]. Brzmi to tak, jakby pragnęła Finot – w 1879 roku – zrobić z Disraelego męczennika autentyzmu, lub też nawet – masochistę skrajnej postawy autentycznej, co bardzo romantyczne, bardzo polityczne... i bardzo byroniczne. W sferze warsztatu mógł inspirować go Walter Scott, tak jak w sferze życia postępował po drogach Byrona. Poza samą walterskotowską kompozycją akcji powieści świadectwem określonego przywiązania Disraelego do autora Waverleya zdaje się wspomnienie Scotta we wstępie do książki swojego ojca, Isaaca Disraelego, *Curiosities of*

Literature. Tam Benjamin orzeka, chełpliwie, a jakże – „Kiedy mój ojciec zapoznał się ze Scottem, tamten pozdrawiał go, recytując sześciostrofowy utwór napisany przez ojca jeszcze w młodości”[17]. Z pewnością, pisząc dobrą psycholiteraturoznawczą analizę utworów Disraelego-syna, badacz nie może zapomnieć o relacji pisarza-syna z pisarzem-ojcem, to właśnie od ojca Benjamin uczył się literackiego charakteru, konsekwencji, której idealizm – jak wierzył – wyrażał się właśnie w literaturze. To zresztą zbliża go do sytuacji Josepha Conrada nawiązującego w warsztacie późnych lat do stylu warsztatowego swojego ojca. Benjamin pisał przedmowy do tekstów Isaaca. Joseph, czyli Józef Teodor Konrad pisał przedmowy do własnych tekstów prozą – inspirowane stylem przedmów Apollona[18]. Benjamin pisze o Isaaku również: „He loved to celebrate the exploits of great writers, and to show that, in these ages, the pen is a weapon as puissant as the sword”[19]. Moglibyśmy ująć zdanie po polsku następująco – „Uwielbiał celebrować wyczyny wielkich pisarzy oraz pokazywać, że w dzisiejszych czasach pióro jest bronią równie potężną jak miecz”. Kiedy syn zapisywał te słowa o ojcu, trwał rok 1848 – stworzył już trylogię „Młodej Anglii” i miał za sobą *Tankreda*.

Karol Samsel

**Wszystkie artykuły z „Teologii Politycznej Co Tydzień”
[524]: „Disraeli. Imperium (nie)wyobrażone”**

Ilustracja: Francis Grant, *Benjamin Disraeli, Earl of Beaconsfield, PC, FRS, KG (1804-1881) as a Young Man* (fragment), 1851-1852, wł. National Trust for Places of Historic Interest or Natural Beauty // Wikimedia Commons

Przypisy:

[1] A. Diniejko, *Benjamin Disraeli a idea imperialna*, „Zeszyty Naukowe Uczelni Vistula” 2015 z. 39, s. 14.

[2] Wszystkie tłumaczenia tekstów obcojęzycznych, K.S.I.D. Kalmar, *Benjamin Disraeli, Romantic Orientalist*, „Comparative Studies in Society and History” 2005 vol. 47, no. 2, s. 371.

[3] G. S. Mariani, *On Disraeli's Political Philosophy*, „Il Politico” 1981 vol. 46, no. 4, s. 578-579. Ostatecznie, Disraeli napisał jednak aż osiemnaście powieści, o czym przypomina Andrzej Diniejko. A. Diniejko, dz. cyt., s. 5.

[4] R. G. Weeks, Jr., *Disraeli as Political Egoist. A Literary and Historical Investigation*, „Journal of British Studies”, 1989 vol. 28, no. 4, s. 410.

[5] Zob. oba teksty: J. Fiećko, *Spór między Mickiewiczem a Krasińskim o miejsce Żydów wśród Polaków*, „Pamiętnik Literacki” 2008 z. 2, s. 5-21 oraz A. Fabianowski, *Zygmunt Krasiński i świat żydowski*, [w:] tegoż, *Mickiewicz i świat żydowski. Studium z aneksami*, Warszawa 2018, s. 309-330.

[6] *Style zachowań romantycznych. Propozycje i dyskusje symposium*, Warszawa, 6-7 grudnia 1982 r., pod red. M. Janion i M. Zielińskiej, Warszawa 1986.

[7] R. O’Kell, *Sybil: Two Nations, or One? An Allegorical Romance*, [w:] tegoż, *Disraeli: The Romance of Politics*, Toronto 2013, s. 211.

[8] Zob. najważniejsze dzieło filozofa, tzn. A. N. Whitehead, *Proces i rzeczywistość. Esej kosmologiczny*, tłum. z języka angielskiego P. Staroń, Kęty 2021.

[9] I. D. Kalmar, dz. cyt., s. 348. Disraeli jest swoją drogą w *Orientalizmie* przywoływany, o czym przypomina Diniejko. A. Diniejko, dz. cyt., s. 20.

[10] J. Finot, *Bohater wieku (Lord Beaconsfield). Szkic z życia polityczno-społecznego Anglii*, Warszawa 1879, s. 15.

[11] J. Rose, [recenzja], „Journal of British Studies” 2015 vol. 54, issue 4, s. 1052. W 1879 roku na przedziwną rolę Tankreda Disraelego jako samospełniającej się przepowiedni uwrażliwiał Polaków „Przegląd Tygodniowy”, dołączając 150-stronicowe streszczenie całej powieści jako dodatek do pisma. Informacja o tekście głosiła: „Jest to istotnie fenomenalnym zjawiskiem, aby powieściopisarz poeta trzydzieści lat temu skreśliwszy swe poglądy, dziś jako mąż stanu zabierał się do urzeczywistnienia ich w polityce. W romansie tym lord Beakonsfield zaznaczył potrzebę mianowania królów angielskich cesarzami Indii, owładnięcia Cyprzem i Aleksandrettą, oraz wzięcie protektoratu nad Małą Azją. Wszystko się to dziś urzeczywistniło lub urzeczywistnia z tą tylko różnicą, iż nie za pośrednictwem Arabów przeciw Turkom, jak

chce powieść, ale z Turkami, jak wymagała polityka”. *Tankred. Romans lorda Beaconsfielda (Streszczenie)*, Warszawa 1879 (nakładem redakcji „Przeglądu Tygodniowego”), brak numerów stron.

[12] G.G. Byron, *Listy i pamiętniki*, przeł. Z. Kubiak, S. Kryński, B. Zieliński, H. Krzeczkowski, M. Skroczyńska, Warszawa 1960. Za: J. Żuławski, *Z tarczą i na tarczy*, [w:] tegoż, *Byron nieupozowany*, Warszawa 1964 s. 388 (tłumaczenie Bronisława Zielińskiego).

[13] R. O’Kell, *Disraeli: The Romance of Politics*, dz. cyt., s. 3

[14] W tłumaczeniu Juliusza Żuławskiego. Za: J. Żuławski, *Z tarczą i na tarczy*, dz. cyt., s. 417.

[15] To w ustach Wilde’a komplement nad wyraz symboliczny – S. Mayer, *The Novels of Benjamin Disraeli and Oscar Wilde* [podcast], „British Studies Lecture Series” [online], [dostęp: 13 kwietnia 2026 roku], <<https://podcasts.la.utexas.edu/british-studies-lecture-series/podcast/the-novels-of-benjamin-disraeli-and-oscar-wilde>>.

[16] J. Finot, dz. cyt., s. 9-10.

[17] B. Disraeli, *Life and Writings of Mr. Disraeli by His Son*, [wstęp], [w:] I. Disraeli, *Curiosities of Literature. A New Edition with Memoir and Notes by His Son*, The Right Hon. B. Disraeli, M.P., vol. I, London 1863, s. XXV.

[18] Pisałem na ten temat: K. Samsel, *Joseph Conrad, Apollo Nałęcz-Korzeniowski and Polish Drama in the Nineteenth Century*, [w tomie:] *Joseph Conrad and The Arts of His Time*, edited by R. Hampson, Edinburgh University Press Books 2026, s. 37-52.

[19] B. Disraeli, *Life and Writings of Mr. Disraeli by His Son*, dz. cyt., s. XXX.



Dofinansowano ze środków Ministra Kultury
i Dziedzictwa Narodowego